

Turecka lira w coraz większym kryzysie

Adam Michalski

Między 7 a 14 czerwca turecka lira odnotowała łącznie ok. 9-procentowy spadek wartości względem dolara, a jej kurs wobec tej waluty jest najniższy od czasu objęcia władzy przez Partię Sprawiedliwości i Rozwoju w 2002 r. W ciągu ostatnich dwóch lat deprecjacja liry w stosunku do dolara wyniosła ok. 60%. 9 czerwca prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan mianował nową szefową tureckiego banku centralnego – Hafize Gaye Erkan. W przeszłości pracowała ona m.in. na stanowisku dyrektora zarządzającego w amerykańskim banku inwestycyjnym Goldman Sachs.

Komentarz

- Na spadek wartości liry w ostatnich latach wpłynęło wiele czynników, w tym m.in. dążenie Erdoğana do podtrzymania wzrostu gospodarczego za pomocą ekspansywnej polityki pieniężnej, tj. niskich stóp procentowych narzucanych przez władzę i podporządkowany jej bank centralny. Działania te przyczyniły się jednak do znacznej wyżki inflacji i stopniowego słabnięcia liry. Sytuację pogarszały zmniejszenie napływu inwestycji zagranicznych do kraju powodowane utratą wiarygodności Turcji wśród inwestorów międzynarodowych, a także postępujący spadek zaufania obywateli do stabilności tureckiego systemu finansowego. W celu spowolnienia procesu deprecjacji liry bank centralny wyprzedawał rezerwy walutowe, licząc, że przy okazji uda się zahamować inflację w okresie przedwyborczym. W rzeczywistości doszło do niemal całkowitego ich wyczerpania (według jednej z metod liczenia zobowiązań walutowych obecnie ich wartość netto jest ujemna i wynosi -5,7 mld dolarów, zaś braki uzupełniane są dalszymi pożyczkami od państw Zatoki Perskiej oraz rezerwami złota), co w ostatnich dniach jeszcze zwiększyło tempo słabnięcia liry.
- Przyczyną gwałtownego spadku kursu tureckiego pieniądza w ostatnich dniach jest również domniemana decyzja władz o zaprzestaniu obrony jego wartości. Jak twierdzą ekonomiści, w nadchodzących miesiącach może to doprowadzić do osłabienia się liry względem dolara o kolejne 20%. Decyzję tę łączyć należy z zapowiedziami nowego ministra finansów Mehmeta Şimşeka o powrocie do bardziej tradycyjnej polityki pieniężnej. Rynki liczą na podniesienie bazowej stopy procentowej nawet do 25% (obecnie wynosi ona 8,5%). Na poprawę sytuacji finansowej Turcji korzystnie będą też wpływać ustabilizowanie cen surowców naturalnych (gazu i ropy), od których importu kraj jest w dużej mierze uzależniony, oraz sezon turystyczny, będący jednym ze źródeł napływu walut obcych. Korekta polityki pieniężnej, w tym odbudowa rezerw walutowych, pozwoli uniknąć zagrożenia w postaci niewypłacalności państwa. Podjęcie tego typu działań będzie sprawdzianem niezależności nowej prezes banku centralnego, a także

testem autonomii nowego ministra finansów wobec wpływającego do tej pory na politykę monetarną państwa prezydenta Erdoğan.

- W perspektywie krótkoterminowej skutkiem ubocznym dążeń do naprawy tureckiej gospodarki oraz utrzymania się trendu osłabiania się liry będą coraz wyższe koszty importu. Państwo w mniejszym wymiarze niż do tej pory będzie w stanie kontrolować wzrost cen sprowadzanych towarów, m.in. poprzez subsydia. W efekcie przyczynić się to może do ponownego nasilenia presji inflacyjnej. W perspektywie długoterminowej podniesienie stóp procentowych spowolni jednak inflację i ustabilizuje kurs liry, ale wpłynie też na wyhamowanie wzrostu gospodarczego, co odbije się negatywnie na tureckim rynku pracy oraz potęgować będzie niezadowolenie społeczne. Mimo to na szczeblu politycznym zaczyna się utrzymywać konsensus co do tego, że strategia ta jest konieczna, aby rozpocząć proces wyprowadzenia Turcji z wieloletniego kryzysu finansowego. Biorąc pod uwagę zwycięskie dla rządzących wybory parlamentarne i prezydenckie, jest to najdogodniejszy z politycznego punktu widzenia moment na podejmowanie tego typu działań. 14 czerwca w wywiadzie dla mediów prezydent Erdoğan wstępnie zaaprobował potrzebę zmiany polityki monetarnej Turcji.